Ner 4. 26 Stycznia. 1867.

PRZEGLĄD LEKARSKI

WYDAWANY STARANIEM ODDZIAŁU NAUK PRZYRODNICZYCH I LEKARSKICH
C. K. TOWARZYSTWA NAUKOWEGO KRAKOWSKIEGO
pod redakcyą Prof. Drów: **Dietla**, **Majera**, **Skobla** i Drów **Oettingera** i **Zieleniewskiego**

WYCHODZI: **tygodniowo** w objętości jednego arkusza co Sobota, w Krakowie, w Drukarni c. k. Uniwersyt. pod zarządem *K. Mańkowskiego.* Biuro Redakcyi Przeglądu: w domu c. k. Towarzystwa Naukowego, Ulica Sławkowska, Nr. 282.

CENA: w Krakowie rocznie . . . Zł. 6 — w. a. „ półrocznie . . Zł. 3 — „ w Państwie Austryackiém z przesyłką poczt. rocznie Zł. 6 c. 60 „ „ „ półrocz. Zł. 3 c. 30 „ Dla zagranicznych, drogą poczt. wypadnie dopłata przesyłki według przepisów poczt.

PRZEDPŁATĘ PRZYJMUJĄ: Kancellarya c. k. Towarzystwa Nauk. w Krakowie, Ulica Sławkowska, Nr. 282 tudzież Biuro Redakcyi Przeglądu w domu powyż wymienionym, — oraz wszystkie c. k. Urzędy pocztowe tak dla krajów koronnych jak i dla zagranicy.

Przyczynek do ajtyologii i terapii Kołtuna (plica polonica) uwagi na własném badaniu oparte napisał *Józef Trzciński.* (Dok). — O nieżyciu ostrym i długotrwałym jamy bębenkowéj skreślił Dr *Warschauer.* (Ciąg dalszy). — Notatki do dziejów szpitalów i zakładów dobroczynnych w dawnéj Polsce zebrał prof. Dr. *St. Janikowski.* (Ciąg dalszy).— Rozmaitości. Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarz. lek. krak. z dnia 12go stycznia r. b. — Sprawy publiczno-lekarskie na IV sesyi sejmowéj. (Ciąg dalszy). — Ruch chorych w szpitalu braci miłosierdzia krakowskim w r. 1866. — Lekarze w pospolitém ruszeniu. — Obojętność ludu w obec cholery. — Słowo o magistrach chirurgii i lekarzach wojskowych nie mających stopnia doktora. — Stowarzyszenie lekarzy na Bukowinie. — Język wykładowy. — Włośnica. — Zarządzenie co do sprzedaży nafty. — Cholera. — Korespondencya Redakcyi.

Przyczynek do ajtyologii i terapii

KOŁTUNA
(plica polonica)

uwagi na własném badaniu oparte

napisał

JÓZEF TRZCIŃSKI.

(Dokończenie.)

Co się tyczy drugiego rodzaju kołtuna, czyli zwicia się włosów wskutek nieochędostwa i nierozczesywania, o tym jako niemającym żadnéj przyczyny chorobowéj nic tu nie namienię.

Nakoniec zastanowićby nam się wypadało nad trzecim rodzajem powstania kołtuna, to jest wedle prof. HEBRY w skutek wyprysku (*Eczema*) na głowie.

Skóra w tym razie wydziela istotę lepką, która jest przyczyną zlepienia i zwijania się włosów w kołtun. Tu więc mamy z chorobą skórną do czynienia, która w niektórych razach jak inne choroby skórne, może mieć przyczynę w zakażeniu krwi a mianowicie kiłowém. W takim atoli razie jest choroba skórna wynikiem zakażenia kiłowego, lecz nie chorobą kołtun, bo ten i w tym razie niczém innėm nie jest tylko objawem następowym wydzielania się istoty lepkiéj a nie zakażenia ustroju, objawem następowym nieochędostwa i przesądu o nietykalności onego, dopóki jest w zawiązku.— Zastanawiając się nad przesądem podzielanym przez lekarzy dawniejszych a niekiedy dzisiejszych jeszcze, że kołtun jest krytycznym objawem innych chorób, że go przeto za pomocą mazideł, pryszczydeł i t. p. zapuszczano: policzyć musimy taki sztucznie utworzony kołtun do tegoż samego rodzaju.

Nie miałem sposobności postrzegać kołtuna, którego przyczyna polegałaby na wyprysku (*Eczema*) wynikłym z zakażenia kiłowego; lecz przez podobieństwo takowy przypuścić można. Kilka wypadków postrzegałem, lecz wskutek niekiłowego wyprysku (*Eczema*), między którėmi jeden dla wypędzenia innéj choroby sztucznie zapuszczono. Mikroskopijne badanie nie wykazało między temi żadnéj różnicy. Przytoczę tu jeden tego rodzaju wypadek.

N. N. wdowa po służącym skarbowym z Dynisk przyszła do mnie z swą chorą siostrą w celu zasięgnienia rady. Przy téj sposobności postrzegłem,

że na głowie miała kołtun zwity w kształcie grubego powrozu. Odwinięty sięgał aż do ziemi, grubość wynosiła jeden cal. Pytającemu o szczegóły powstania takowego powiedziała mi, że przed parą laty cierpiała w miejscu z kąd kołtun ten wyrósł naprzód ból w głowie, który za dotknięciem powiększał się. Niekiedy skóra w tém miejscu pokrywała się strupem. Poczém zaczęły się włosy zlepiać w kołtun, którego ona z obawy złych skutków ruszać nie chciała. Po kilkakrotném przedstawieniu, odciąłem takowy przy saméj głowie. Na skórze żadnych już śladów wydzielania się istoty lepkiéj dostrzedz nie można było a włosy pod kołtunem odrastające nie były już zlepione.

To dowodzi, że na tém miejscu skóry znajdował się zapewne wyprysk wydzielający istotę lepką będącą przyczyną zwicia się włosów w kołtun potém zaś gdy osutka ta się zagoiła, włosy niezlepione już odrastały.

W takim dopiero razie, twierdzą niektórzy lekarze wyznawcy choroby kołtunowéj, kołtun odjąć można. Do tego jednakże, jak dopiero wykazaliśmy, żadnéj wagi przywięzywać nie można, gdy jest to tylko oznaką, że wskutek zagojenia się osutki istota ta lepka wydzielać się przestała, lecz o chorobie kołtunowéj mowy być nie może. Ucięcie więc takowego czy pierwéj czy późniéj nie wywiera żadnego wpływu na organizm.

Badanie mikroskopijne wykazało i w tym razie istotę lepką żółtawo przeźroczystą, pomięszaną z miazdrą. Przy dodaniu rozczynu alkalicznego nie okazywała téj własności co w pierwszym razie rozpadania się na komórki tłuszczem przepełnione, lecz była w stanie bezkształtnym (*homogen*). W jednym tylko razie obok istnienia osutki na głowie, dostrzedz można było w istocie téj w pobliżu osutki nieco ciałek prawdopodobnie ropnych (*Eiterzellen*). Zresztą nie dostrzegałem nic więcéj w mojém badaniu chemiczném i mikroskopijném, coby jako uwagi godném namienić tu wypadało.

Z tego więc wypływa, że kołtun nie ma znaczenia patologicznego. Z ucięcia takowego w każdym razie żadnych groźnych następstw obawiać się nie trzeba, ale właśnie czystość i względy hygieniczne odjęcie takowego nakazują. Wykreślić go zatém snadnie można z patologii i tylko przyczyny wywołujące takowy to jest właściwe choroby osutkowe leczyć nam wypada.

Namienić tu jeszcze muszę, że zdanie jakoby takowy tylko w okolicy nadwiślańskiéj pojawiał się jest zupełnie mylne, gdyż i w innych krajach a mianowicie na wschodzie gdzie oświata ludu na niskim jest stopniu, u narodów zabobonnych i przesądnych spostrzegać go często można. W miarę jak oświata wypiera zabobony i przesądy rzadziéj natrafiamy i na kołtuny.

Mniemanie zarazem, jakoby pojawienie się kołtuna pewne zwiastuny (*prodromi*) jak ból głowy i ciężkość w nogach poprzedzały, jest mylne i o tyle tylko prawdziwie o ile przed wybuchem osutki a mianowicie wyprysku na głowie ból głowy powstaje.

Nakoniec i to zdanie, że kołtun jest chorobą dziedziczną, jest zupełnie mylne, a raczéj zabobony i wiara w nietykalność takowego są dziedziczne. Dlatego tém łatwiéj rodzi się u osób mających to uprzedzenie.

W leczeniu głównie starać się wypada o przestrzeganie czystości. Jeźli nie są jeszcze włosy mocno zwite, wypada takowe obmyć dostatecznie ługiem a potem rozczesać.

Jeżeli przyczyną zgmatwania się włosów jest osutka wypryskowa, należy takową wedle zasad nauki środkami zewnętrznemi leczyć.

Użycie środków wewnętrznych byłoby w tym razie tylko potrzebne, gdyby przyczyną osutki była kiła.

Jestli przyczyną jak bywa najczęściéj, pomnożone wydzielanie się tłuszczu z kaletek łojowych natedy po ucięciu kołtuna przy saméj głowie takowe wydzielanie się można maścią cynkową po, skromić.

Po odcięciu kołtunów wielkich rozmiarów, które niejako czapkę na głowie tworzą, uważać należy, by głowę wydelikaconą przez ciepło nie odrazu wystawiać na zmianę ciepłoty. Ztąd powstaćby mogło zaziębienie i inne następstwa, które mniemanoby, że są wynikiem ucięcia a nie zaziębienia. Zmywanie głowy zimną wodą i noszenie przez czas jeszcze jakiś nakrycia na głowie zdoła temu zapobiedz.

O nieżycie ostrym i długotrwałym
JAMY BĘBENKOWÉJ

skreślił

Dr. Warschauer.

(Ciąg dalszy.)

Atoli chorzy często opierają się lekowaniu przerzeczonemu zwłaszcza kiedy im ból dokucza, tak że często mimo namowy nie można ich do tego skłonić, wtedy trzeba się uciekać do stósowania pijawek; pijawki stawiać należy przed uchem, u osób dorosłych wystarcza przystawianie czterech do sześciu pijawek, następnie podaje się chorym środek przeczyszczający, najstósowniejszym lekiem jest połączenie chlorku rtęci z korzeniem jalapowym (bierze się pierwszego trzy ziarna, drugiego 5 do 10 ziarn na dawkę), nigdy nie daje się więcéj nad trzy lub cztery dawki, gdyż w przeciwnym razie lek przerzeczony mógłby sprawić ślinienie, można również zamiast tego leku w cale nieobojętnego dla ustroju ludzkiego dawać inny mniéj niebezpieczny, to jest można choremu podawać kilka łyżek trunku wiedeńskiego, (*Infus. Sennae compositum*), aż dopóki skutek żądany nie nastąpi. Prócz leków wspomnionych zaleca się choremu napełnianie przewodu słuchowego zewnętrznego wodą letnią, ktemu celowi chory winien nachylać głowę ku stronie zdrowéj, a po napełnieniu przewodu zostawać powinien w tém położeniu przez kwadrans, poczem gdy się podnosi płyn ścieka z ucha. Czynność wspomnioną można co dwie godziny powtarzać, wlewania przerzeczone okazały się w licznych wypadkach bardzo skutecznemi, zmniejszają ból i szum ucha, prócz tego chory winien zostać w łóżku i mieć wzgląd na resztę przypadłości nieżytowych mianowicie nozdrzu i gardła. Jeżli się wzmagają pojawy cierpienia gardła, stósować należy płukania odwarem ślazowym, póżniéj dodawać można do odwaru nieco boranu sodowego, w końcu używać należy środków ściągających, a między innemi zaleca się hałun. Dawniéj zachwalano użycie środka wymiotnego, lub kichanie sprawującego, by przez wstrząśnienie jakie środki powyższe wzniecają wydzielina w jamie bębenkowéj zalegająca przez trąbkę Eustachiego spływała. Sądzę atoli że tego rodzaju lekowanie wcale nie jest obojętne, wstrząśnienie albowiem przy zapaleniu istniejącém może chorobę pogorszyć, a nawet zapalenie blony bębenkowéj i przedziurawienie téjże zrządzić; w każdym przeto razie użycie kateteru jest środkiem mniéj gwałtownym, zwłaszcza że stosowanie onego może być ze ścisłością i oględnością podejmowane. Lekarze angielscy od ucha aż do nowszych czasów nie kateteryzowali trąbki Eustachiego, uważali bowiem rękoczyn przerzeczony za niebezpieczny dla chorego, obawiali się nadto skaleczenia błony bębenkowéj. Obawa tak jedna jakoteż i druga jest nieuzasadniona, albowiem w licznych razach w ambulatoryjach Drów. Grubera i Politzera we Wiedniu przekonałem się, że rękoczyn o którym mowa wykonany zręcznie nigdy choremu nie zrządza przykrości; u osób tylko delikatnych i bardzo tkliwych pierwsze kateteryzowanie daje powód do omdlenia, do tego głównie przyczynia się obawa chorego, atoli i mdłości bywają tylko przemijające. Przeciw drugiéj obawie przemawia samo położenie anatomiczne trąbki Eust. już na pierwszy rzut oka przekonać się można o tém że błona bębenkowa wcale nie jest narażoną na nadwerężenie przez kateteryzowanie, wiadomo albowiem, że ujście bębenkowe trąbki (*ostium tympanicum*) znajduje się na ścianie przodkowéj jamy bębenkowéj, błona bębenkowa zaś stanowi ścianę zewnętrzną téjże, a zatém dziób rurki dostać się w żaden sposób nie może aż do błony bębenkowéj i takową kaleczyć.

Kateteryzowanie trąbki odbywa się albo przez gardziel, który to rękoczyn jest trudny do wykonania, i tylko wtedy jest wskazany, kiedy przewód nosowy stawia znaczne przeszkody, jak np. kiedy jest zarost lub ścieśnienie przewodu nosowego.

Najczęściéj kateteryzuje się przez jamę nosową. W téj rozróżniamy przegrodę nosową, o któréj należy wzmiankować, że rzadko znajduje się w linii środkowéj ciała ludzkiego, zwykle linija ta leży bliżéj strony lewéj ciała; stąd pochodzi, że nozdrze prawe jest obszerniejsze aniżeli lewe, następnie rozróżniamy trzy małżowiny: górną środkową i dolną, między górną i środkową jest przewód górny, między środkową i dolną przewód środkowy, między dolną a dnem jamy nosowéj przewód

dolny. Przewody przerzeczone nie są wielkości jednakowéj, najcieśniejszy jest środkowy, mniéj ciasny jest górny, najobszerniejszy zaś jest dolny, dla tego też do kateteryzowania używają powszechnie dolnego. Dno jamy nosowéj stanowi z przodu podniebienie twarde, a ku tyłowi podniebienie miękkie. Chrząstkowa część trąbki Eustachiego nie jest kanałem, lecz kanałem półotwartym, w dolnéj części próżnéj mieszczą się mięśnie tutaj biorące początek i udające się do podniebienia, czynnością ich jest podnosić i naprężać podniebienie miękkie. Mięśnie te są: Podnosiciel podniebienia miękkiego, (*levator palati mollis*), i naprężacz podniebienia miękkiego (*Tensor palati mollis*); przyczepiają się one koło wału trąbki Eust. a kurcząc się przy połykaniu oddalają od siebie brzegi trąbki a tem samém roztwierają jéj ujście gardzielowe przez co powietrze do trąbki Eust. dostać się może. Dr. Politzer opierając się na tym fakcie fizyjologicznym podał sposób wpychania powietrza do trąbki bez poprzedniego kateryzowania. Ku temu celowi używa on rurki nieco zagiętéj z kauczuku twardego, którą zaprowadza najdaléj na cal do nozdrza przodkowego tak aby rurka znajdowała się na dnie nosowém, do rurki téj przyczepiony jest balon zawierający powietrze, choremu każe brać nieco wody do ust, zalecając mu aby dopiero na dany znak ją połykał, po zaprowadzeniu rurki do nosa, zatyka się otwór nosowy dwoma palcami, przyczem jednocześnie ściskając balon drugą ręką wpycha się powietrze do rurki i każe się choremu połykać płyn, który ma w ustach, przy połykaniu więc roztwiera się otwór gardzielowy trąbki, a powietrze z balonu wyparte dostaje się przez trąbkę do jamy bębenkowéj. Że to się stało, przekonać się możemy przez zakładanie jednego końca otoskopu do ucha chorego, a drugiego do ucha lekarza; jeśli więc powietrze zostało wparte, natenczas lekarz słyszy szelest powietrza uderzającego o błonę bębenkową chorego we własném uchu, również i chory podaje, że powietrze dostało się do ucha, nadto jeźli się oświetla przewód słuchowy zewnętrzny, widać znaczniejsze wypuczenie błony bębenkowéj co również służy za dowód, że się dostało powietrze do jamy bębenkowéj.

Sposób wspomniony łatwy jest do wykonania, bardzo przydatny w leczeniu dzieci, osoby otaczające chorego również łatwo oswajają się ze stosowaniem tego sposobu, nadto nie wymaga takiéj zręczności jak zakładanie kateteru.

Jeśli więc zachodzi potrzeba wpychania powietrza do jamy bębenkowéj i trąbki, to ono bywa wystarczające, jeśli zaś trzeba wstrzykać płyny wtedy, nie obejdzie się bez kateteryzowania. *(C. d. n.)*

NOTATKI
do dziejów szpitalów i zakładów dobroczynnych w dawnéj Polsce.

zebrał

Prof. Dr. Stanisław Janikowski.

(Wyjątek z rękopismu obszerniejszego.)

II.

(Ciąg dalszy).

§. 18. Dnia 10 maja 1684 r. i następnych rozsądzaną była na ratuszu Wileńskim sprawa o różne fundusze szpitału św. Trójcy między księdzem Szymonem Rodziewiczem, proboszczem kościoła i szpitala św. Trójcy *ritus romani* z jednéj, a całym Magistratem Wileńskim z drugiej strony przed Komisarza delegowanemi od J. K. Mci. dekretem zadwornym asesorskim: Bened. Janem Zahorskim, biskupem Maleńskim, sufraganem Zmudzkim, i Marcyanem Bogusławem Polskim, starostą Oszmiańskim. Z rozwlekłych akt téj sprawy, przedrukowanych w Zbiorze Dubińskiego [16]), z desideriów i postulatów magistratu, replik proboszcza, dekretów komisarskich i td. okazuje się ostatecznie, że przez lat kilkanaście prowizorów czyli opiekunów szpitalnych nie wybierano, a jeźli byli, to rachunków przed Magistratem nie składali, — a złożone przed komisarzami rachunki nie były wcale poparte słusznemi dokumentami.

Zarządzili więc komisarze, aby nadal magistrat podług zwyczajów dawnych co rok około św. Mikołaja obierał prowizora do kościoła i szpitala św. Trójcy *ritus romani*, którýby się z proboszczem co do potrzeb kościoła i szpitala znosił; aby prowizorowie corocznie dokładne rachunki składali i t. d.

[16]) Dubiński w. m. wsk., str. 242—270.

§. 19. W dziejach dobroczynności i szpitalów w Wilnie ważną rolę odegrali Jezuici, którzy od czasu sprowadzenia ich do tego miasta (r. 1568) dla zjednania sobie wziętości starali się pokazać miłosierniejszemi od innych zakonów.

Oni to w r. 1601 Szpital i bractwo św. Łazarza przy kościele św. Stefana podnieśli, które Benedykt Wojna na 40 chorych założył. Szymon Wysocki Jezuita z jałmużn przez siebie zebranych odmurował kościół ze szpitalem i fundusz dlań zostawił[19]). Szpital ten zniszczony był w czasie wojny 1655—1661 r., po któréj odbudowano go i zwrócono dawne fundusze. Znów zrujnowany, w r. 1673 na nowo był wzniesiony, ale już drewniany, i oddany, w opiekę magistratowi i biskupowi Wileńskiemu. Bractwa św. Łazarza obowiązkiem było zbierać jałmużny, odziewać i karmić ubogich. Jezuitów też staraniem powstał lombard czyli *Mons pietatis* w Wilnie podobnie jak w innych większych miastach litewskich.[20])

§. 20. W roku 1640 wymurował swoim kosztem mularz Baltazar Hickel szpital św. Jerzego przy ulicy Wileńskiéj dla katolików Niemców chorych i ubogich.

§. 21. Szpital i bractwo św. Nikodema z Arymatei za Ostrą Bramą założyli także Jezuici. Bractwa obowiązkiem było zbierać chorych pod gołém niebem leżących i do szpitala odprowadzać. Na to bractwo dał Zygmunt III r. 1631 w Warszawie przywiléj, którym dozwolił z jałmużn wystawić szpital i szkółkę dla sług. Opiekę nad niém oddano Magistratowi, uwolniwszy je od wszelkiéj innéj juryzdykcyi świeckiéj. Mnóstwo pobożnych wpisało się do bractwa i pomnożyło jego fundusze. Proboszcz Petri z tego bractwa, 300 zmarłych pogrzebłszy, sam się w ostatnim grobie położył[21]).

§. 22. Szpital Antokolski zostający pod nadzorem księży Kanoników Regularnych, miał sobie nadany konstytucyą sejmową r. 1621 dochód z mostu czyli przewozu Niemenczyńskiego; istniał on jeszcze i po wojnie r. 1655, utrzymywany kosztem zakonników. Drugi szpital na Antokolu, który się utrzymywał z jałmużn, w r. 1655 został zniszczony.

Oprócz tych mieli jeszcze Rochici szpital dla ubogich kobiet i Panny Miłosierne szpital dla sierot (oba spalone w r. 1748); był szpital jałmużniczy księży Bonifratrów, szpital murowany przy cerkwi św. Spasa i td. Nadto mieli (i mają dotychczas) Żydzi osobny wielki szpital murowany[22]).

§. 23. Pod r. 1768 czytamy, iż na przytułek, czyli szpital dla ubóstwa Komisya Skarbowa W. Ks. Litewskiego miała corocznie wypłacać 25,000 złp. do rąk wojewody Wileńskiego na zakupienie stosownego placu i domu. Dozór nad zakładem miał być oddanny Magistratowi Wileńskiemu[23]). Jakoż w konstytucyi r. 1775 znajdujemy wzmiankę o wydanéj ze skarbu sumie 25,000 złp. na założenie rzeczonego szpitalu[24]).

§. 24. Wreszcie w wyżéj przytoczonéj relacyi Komisyi Policyi z r. 1791—92 znajdujemy wiadomość, że osobna deputacya do m. Wilna wynalazła do sto tysięcy rocznych dochodów szpitalów Wileńskich. *(C. d. n.)*

ROZMAITOŚCI.

Posiedzenie oddziału nauk przyrodniczych i lekarskich c. k. towarzystwa naukowego krakowskiego z dnia 12go stycznia r. b.

Treść: I. Czerwiakowski, sprawozdanie piśmienne o nadesłanéj pracy p. Wrześniowskiego: Przyczynek d ć historyi naturalnéj wymoczków." II. St. Janikowski składa rękopis ś. p. ojca swego pod tytułem: Uwagi nad postępowaniem prawno-lekarskiém w Królestwie Polskiém. III. Mertens, wykład ustny: O obliczeniu wartości potencyału dla wielościanów jednorodnych. IV. Odezwa Prezesa względem przedstawienia Komitetowi towarzystwa naukowego wykazu dzieł z zakresu nauk przyrodniczych i lekarskich mających być zakupionemi za przypadającą na ten rok i na ten oddział kwotę 200 złr. a. z zapisu na ten cel ś. p. Księcia Jerzego Romana Lubomirskiego. V. Prezes (Majer) przedstawia życzenie towarzystwa lekarskiego krakowskiego względem przypuszczenia tegoż do spólnictwa w wydawnictwie „Przeglądu lekarskiego" wychodzącego dotąd staraniem Oddziału. VI. Wezwanie od towarz. lekarzy polskichw Paryżu do brania udziału w zjeździe lekarskim spółnarodowym.

I. Nadesłane na piśmie sprawozdanie Prof. Czerwiakowskiego wywięzującego się z poruczonego sobie na posiedze-

[19]) Niesiecki: Korona Polska. Lwów 1743 t. IV, str. 617 (Rostowski) Lituanicarum societatis Jesu historiarum provinc. pars. I. Vilnae 1768 pag. 214.

[20]) Rostowski tamże, str. 167 i nastp.

[21]) Kraszewski w m. wsk., t. III. str. 254.

[22]) Tamże, str. 255.

[23]) Vol. Leg. VII. f. 825. lit. Szpital Wileński.

[24]) Vol. Leg. VIII. f. 644 lit. Specyfikacya.

niu listopadowém zadania, co do nadeszłéj z Warszawy rozprawy p. Wrześniowskiego pod napisem: „Przyczynek do historyi naturalnéj Wymoczków“ odczytał Przewodniczący (Prof. Skobel). Sprawozdawca z powodu starannego i pilnego obrobienia przedmiotu, wielu przywiedzionych własnych spostrzeżeń Autora, jego uwag krytycznych nad niektóremi spornemi jeszcze w nauce pytaniami i przytoczenia kilku nowych gatunków wymoczków, odkrytych przezeń w okolicach Warszawy, zaleca tę pracę jako godną ze wszech miar ogłoszenia w roczniku towarzystwa. Oddział jednomyślnie wniosek ten w uchwałę zamienił.

II. Prof. St. Janikowski ofiarował na użytek oddziału rękopis ś. p. ojca swojego Andrzeja. „Uwagi nad postępowaniem prawno-lekarskiém w Królestwie Polskiém“ objaśniając kilku prostemi a rzewnemi słowy powstanie tego płodu znakomitego nauką, stanowiskiem i obywatelskiemi zasługami męża, męża niezmordowanego, co nie znał spoczynku aż w grobie, gdy go śmierć nagle zaskoczyła, w kilka dni po odczytaniu téj ostatniéj obszerniejszéj pracy w łonie komitetu, którego był członkiem, a wysadzonego w r. 1862 w Warszawie do przejrzenia urządzeń i przepisów służby zdrowia w Królestwie Polskiém. Cenna ta spuścizna stanowi nie tylko szacowny materyał do dziejów lekarskich krajowych, ale będąc nadto owocem długiego doświadczenia może mieć nieposlednią wartość praktyczną.

Oddział z wyrazem wdzięczności przyjął złożoną sobie ofiarę.

III. Profesor Mertens w dłuższym wykładzie przy tablicy podał sposób obliczenia wartości potencyału dla wielościanów jednorodnych. Wchodzić w samą osnowę tego przedmiotu ściśle matematycznego, przechodzi i naszą zdolność sprawozdawczą i granice zakreślone czasopismu lekarskiemu. Wspomnimy tylko, że rzecz jest wielkiéj wagi pod względem swego użycia praktycznego nie tylko w fizyce ale i w innych naukach stosowanych, wyjaśnił to kilku przykładami Profesor Karliński przytaczając podawane sposoby do obliczenia gęstości ziemi już to z napływu wody do kanałów podczas wezbrania morza, już téż z pomocą piramid egipskich, daléj do wykonania pomiarów geodetycznych i t. p

IV. Przewodniczący odczytał pismo Prezesa towarzystwa wzywające Oddział nauk przyrodniczych do przedstawienia komitetowi towarzystwa wykazu dzieł z dziedziny nauk przyrodniczych i lekarskich, których nabycie byłoby pożądane. Z zapisu bowiem na ten cel ś. p. Księcia Jerzego Romana Lubomirskiego przypada na Oddział kwota 200 złr. a. Zgodzono się, aby członkowie Oddziału tytuły zalecanych przez siebie dzieł na piśmie do rąk Przewodniczącego w ciągu tygodnia składali, wybór zaś z nich pozostawiony będzie komitetowi.

Profesor Karliński zwraca uwagę, iż zapis ś. p. Księcia Lubomirskiego nie odnosi się jedynie do książek samych, lecz do nabycia przedmiotów naukowych w ogólności, w téj mierze podnosi potrzebę sprawienia niektórych ważnych narzędzi, mianowicie komparatorów do oznaczania i prostowania dokładnego miar, chronometru i t. p.

Prezes wyjaśnił, iż na ten cel odkazano pewną część funduszu, który nie całkowicie na książki będzie obrócony.

V. Prezes towarzystwa zawiadomił Oddział, iż wyprawiona do niego delegacya z towarzystwa lekarskiego objawiła życzenie, aby to stowarzyszenie z tytułu, iż wspierać będzie wydawnictwo Przeglądu lekarskiego pracami naukowemi i prenumeratą było przypuszczone do spólnictwa własności i redakcyi. Dr. Warschauer popiera uwzględnienie tego życzenia jako pożądane. Po dłuższych rozprawach, w których brało udział wielu członków obecnych uchwalono, aby ze względu, iż z takiego spólnictwa łatwoby wyrodzić się mogła dwoista dążność, jeżeli nie trudne od zagodzenia starcia hamujące tryb wydawnictwa, wymagającego koniecznie jedności kierunku i zasad: nie przychylić się do tego życzenia, wyrażając przytem możność odstąpienia późniéj całkowicie tego wydawnictwa towarzystwu lekarskiemu, jeżeli takowe ustaliwszy się, przyjąć je na siebie bez spółudziału towarzystwa naukowego, postanowi.

Przy téj sposobności wniósł Prof. Piotrowski, aby zaprowadzono pewne zmiany w wydawnictwie Przeglądu lekarskiego pod względem redakcyi, mianowicie, aby czynność czysto naukową rozdzielić między członków Oddziału, jak to przy założeniu czasopisma było zamierzoném. Na wniosek sekretarza (Dra Oettingera) uchwalono przygotować na przyszłe zebranie odnośne projekta.

VI. Sekretarz miał odczytać pismo od towarzystwa lekarzów polskich w Paryżu w przedmiocie udziału w zjeździe lekarskim spółnarodowym, odbyć się mającym w sierpniu r. b. Gdy osnowa tego listu zamieszczona w Przeglądzie lekarskim znana była obecnym, przeto bez odczytania powzięto rzecz do wiadomości.

Wybory członków biura oddziałowego na rok następny z powodu pory spóźnionéj, odłożono do przyszłego posiedzenia. *O.*

Sprawy publiczno-lekarskie na IV sesyi sejmowéj.

(Ciąg dalszy).

Trudne miał zadanie sprawozdawca komisyi p. Zyblikiewicz, bronić wniosków, przeciw którym nieprzychylnie usposobioną była widocznie Izba, zwłaszcza pod wrażeniem podniesionéj przez poprzedniczych mowców opozycyi, a mianowicie posła Boczkowskiego. Nie powiodło się téż zadanie, pomimo że poseł Zyblikiewicz, bronił wniosków z całą wymową i właściwą sobie energią; opierając się głównie na tem, iż zmiana nie dotknie gmin wiejskich, lecz gminy miejskie, które mają czem płacić; że potrzeba raz koniecznie zrobić wyłom w złéj administracyi i uregulować wydatki publiczne, nie tak jak dzisiaj: kiedy bowiem na cele naukowe drobna tylko przeznacza się suma, a nowych dróg bitych tylko ośm mil ma stanąć, szpitale ogromne pieniądze pochłaniają. Wnioski komisyi dążą do radykalnej reformy, i z tego powodu, jak każda nowość przeobrażająca zastarzały stan rzeczy spotykają tak silną opozycyą. Co do ostatniéj poprawki p. Grocholskiego, przedstawiał, że zachodzi potrze-

ba ustawy o ubogich, tyczącej się nie tylko leczenia ich po szpitalach, ale regulującej w ogóle i inne w tym przedmiocie stosunki.

Przed głosowaniem zabrał głos jeszcze Komisarz rządowy z powodu wzmianki w sprawozdaniu komisyi, iż pomimo, że szpitale lwowskie i krakowskie przeszły pod zarząd Wydziału krajowego, podług aktu oddania tenże zachowywać musi dawne dyrektywy i urządzenia, a nawet cen szpitalnych za utrzymywanie chorych bez udziału Władzy politycznéj stanowić nie jest mocen. P. Komisarz wyjaśnia, iż ceny szpitalne dla tego muszą być stanowione za porozumieniem się z rządem, raz, że są ściągane drogą egzekucyi administracyjnéj, powtóre, że inne prowincye monarchii ponoszą koszta za leczonych w tutejszych szpitalach. To wszelako nie ogranicza zarządu szpitalu, skoro bowiem Wydział ceny rzeczone podług cen targowych będzie ustanawiał, nie dozna od rządu przeszkody. Co do obowiązujących dyrektyw, Namiestnictwo oddało zarząd pod temi samemi warunkami, pod jakiemi samo go sprawowało. Jedne z pomienionych dyrektyw wyszły z ministerstwa i mają moc ustawy, zaczem tylko nową ustawą zniesione lub zmienione być mogą: inne znów można zmienić prostą uchwałą. Sejm może więc zastąpić jedne i drugie innemi powziętemi w ich miejsce ustawami i uchwałami jakie za potrzebne i użyteczne uzna.

Poddane pod głosowanie wnioski komisyi upadły, a wnioski p. Grocholskiego przyjęto.

Co do bliższych szczegółów tej rubryki budżetu porównaj „Czas" Nr. 271, 288, 291 i 294 z r. 1866.

5. Co do funduszu odziału obłąkanych we Lwowie czytamy w uwagach nad budżetem zamieszczonych w N. 291 „Czasu".

Tytuł IV. Fundusz obłąkanych.

Dochody w ogólności, na podstawie obliczeń dokonanych, wynoszą . . . . 7.117 złr.

Wydatki:

a) stałe . . . . 6.716 złr.

b) na koszta leczenia i utrzymania obłąkanych . . . 30.100 „

c) rozmaite . . . . 1.096 „ 37.912 „

Z porównania okazuje się niedobór . . . 30.795 „ przypadający na fundusz krajowy.

Fundusz obłąkanych posiada majątku w obligacyach imiennéj wartości 6865 zlr. i w kapitałach czynnych zabezpieczonych hipotecznie 274 złr. Oprócz tego należy mu się część zysku czystego z rozpisanéj w roku 1861, a odbytéj w 1862 roku loteryi wielkiéj, z któréj polowa dochodu była przeznaczona na zbudowanie zakładu obłąkanych w Galicyi. Takie przeznaczenie nadał téj loteryi Najjaśniejszy Pan i ministerstwo; pomimo jednak, iż upominano się pismami publicznemi o dokładne obliczenie i wydzielenie przypadającej na kraj galicyjski kwoty, nie można dotąd słusznego załatwienia téj sprawy się doczekać. Tyle wiadomo, iż na rachunek zysku loteryjnego wydało ministerstwo c. k. Namiestnictwu we Lwowie 25,000 zlr. a., z których użyto część na zakupno realności w Kulparkowie, gdzie ma być zbudowany dom dla obłąkanych, zaś resztę to jest 8650 złr. ulokowano w papierach publicznych oprocentowanych, złożonych w politycznym depozycie c. k. kasy we Lwowie.

Procenta od tego depozytu idą całkowicie na opłacenie dozorcy i stróża realności, którą Bóg wie na co kupowano, gdy o zbudowaniu zakładu dotąd jeszcze nie pomyślano. Ufamy, iż tak Wydział krajowy, któremu dotąd tego funduszu jeszcze nie oddano, jak téż i c. k. Namiestnictwo stosowne poczyni kroki, ażeby należący się Galicyi fundusz powyższy, po załatwieniu rachunku, do rąk reprezentacyi krajowéj został oddany, i ażeby o rychłém zbudowaniu stósownego zakładu dla obłąkanych pomyślano. D. n.

Ruch chorych w szpitalu braci miłosierdzia krakowskim w r. 1866.

Pozostało z końcem r. 1865 chorych	m.	12	kob.	—	razem	12
Przybyło w ciągu r. 1866	„	192	„	25	„	217
Leczono więc ogółem	„	204	„	25	„	229
Z tych wyzdrowiało . .	„	129	„	16	„	145
Opuściło szpital z polepszeniem	„	15	„	—	„	15
umarło	„	38	„	9	„	47
Pozostało z końcem roku 1866	„	22	„	—	„	22
Razem jak wyżéj		204	„	25	„	229

Liczba chorych ogólna przewyższyła zeszłoroczną o 147, a to z powodu cholery. Na tę chorobę

leczono . . .	męż.	29	kobiet	23	razem	52
wyzdrowiało .	„	15	„	18	„	33
umarło	„	13	„	5	„	18
pozostało . . .	„	1	„	—	„	1.

Lekarze w pospolitém ruszeniu.

W świeżo ogłoszoném prawie o pospolitém ruszeniu, obowiązującém we wszystkich krajach koronnych monarchii austryackiéj z wyjątkiem Tyrolu, Vorarlbergu i Pogranicza Wojskowego, znajdują się następujące ustępy odnoszące się do lekarzy.

§. 4. mówiący o składzie pospolitego ruszenia, opiewa: „Względnie doktorów medycyny, chirurgów i księży wydaje władza pospolitego ruszenia powiatowego stósowne rozporządzenia."

W §. 10. „Lekarze i osoby dodane im od kompanii do pomocy mają się oprócz zwykłych oznak pospolitego ruszenia zaopatrzyć w oznaki konwencyą w Genewie zawartą umówione."

§. 19 opiewa, że podczas działania pospolitego ruszenia przy obronie kraju naznacza się następująca płaca, poczynająca się z dniem działania lekarzowi polowemu, jeśli jest doktorem medycyny, miesięcznie 60 zlr., jeśli jest chirurgiem 50 złr. Płaca ma być wydawana półmiesięczna z góry.

§. 25. „Lekarze winni się w własne instrumenta chirurgiczne zaopatrzyć, a gminy mają się starać o zapas odpowiedni bandaży i lekarstw."

Obojętność ludu w obec cholery.

W jednym z zeszłorocznych numerów „Czasu“ (Nr. 266) napotkaliśmy następującą wiadomość o cholerze i zachowaniu się w obec niéj ludu wschodniéj Galicyi.

Cholera srożyła się przez blisko trzy miesiące w okolicy tutejszéj w sposób nader gwałtowny, i zabrała bardzo liczne ofiary, bo podług urzędowych wykazów w miasteczku Podhajcach i dwunastu okolicznych wsiach umarło na nią do 900 ludu wiejskiego i żydów.

Lecz nie mogło być inaczéj, lud bowiem wschodniéj Gacyi jeszcze jest dotąd tak ciemny, a do tego tak zabobonny, że żadne dawane mu przestrogi, rady i nauki nic nie skutkowały, a co więcéj w lekarstwa nie wierzył. Urząd powiatowy Podhajecki wcześnie środki ratunku obmyślił, urządził szpital, najął ludzi sposobnych do ratunku w miasteczku i po wsiach, sporządzić kazał kocioł do gotowania wody na kąpiele, i zakazał sprzedaży owoców na targowicy. Wszystko to nic nie pomagało. Lud ten nieszczęśliwy w swéj apatyi i zabobonach na to wszystko nie zważał i mówił: „szczo maje buty, to bude, a ja maju umerty, to umru“, jadł wszystko bez miary a pił jeszcze więcéj; gdy zaś kto zachorował, leczyć się nie chciał, rad nie słuchał — i ginął. Pomiędzy licznemi przykładami jeden przytoczyć muszę: O kilkaset kroków od dworu mego zachorował nagle dobrze mi znany zamożny gospodarz Wasyl Sołtys, przybiegli zaraz ludzie do ratunku przeznaczeni, on ich z chaty wygonić kazał, i w 16 godzin umarł.

Słowo o magistrach chirurgii i lekarzach wojskowych nie mających stopnia doktora.

Jeden z szanownych naszych prenumeratorów a dawniéj lekarz wojskowy nadesłał nam dłuższe pismo, w którém boleśnie dotknięty korespondencyą ze Stanisławowa, zamieszczoną w Przegl. lek. N. 2 r. b. wykazuje słusznie, że ryczałtowe potępienie całego stanu jest i niesprawiedliwe i nie uzasadnione. Przyznajemy bez ogródki, że ani sam stopień naukowy bez innych odpowiednich przymiotów osobistych, nie jedna jeszcze uszanowania, ani téż na odwrót brak tegoż stopnia, nie może być powodem do odmówienia szacunku lekarzowi, pełniącemu gorliwie i sumiennie swoje obowiązki. Szanowny korespondent ze Stanisławowa o ile go zrozumieliśmy nie miał téż wcale zamiaru ubliżenia całemu stanowi, lecz skreślił tylko stosunki rzeczywiste również opłakane między doktorami, jak i lekarzami innego stopnia w kraju naszym; mamy nadzieję, że wyjaśnieniem niniejszém stwierdzającém wyraźnie, że nie tylko grzeszą niedoktorzy ale i doktorzy, że jednaka sprawiedliwość należy się zasługom tak jednych jak i drugich zechce się zadowolić występujący w obronie swego poczestnego stanu wysłużony lekarz wojskowy i uważać tem rzecz za zagodzoną.

Stowarzyszenie lekarzy na Bukowinie. Lekarze czerniowieccy na zgromadzeniu w listopadzie r. 1866 postanowili na wniosek profes. Dr. Skibińskiego, zawiązać stowarzyszenie. Prezesem stowarzyszenia obrano radcę lekarskiego Dr. Zachara, wysadzono komitet do ułożenia statutu, obmyślenia funduszów itd. Członkami komitetu są: Dr. Skibiński, Dr. Plohn, Dr. Denarowski, Dr. Poras i Kastler. Zwyczajnymi członkami stowarzyszenia mogą być wszyscy na Bukowinie mieszkający lekarze i chirurdzy, nadzwyczajnymi lekarze innych prowincyj austryjackich, tudzież bukowińscy aptekarze i weterynarze. Dotychczas liczy stowarzyszenie 34 członków.

Język wykładowy.

Wydział lekarski w Uniwersytecie pragskim na posiedzeniu swém w dniu 8 b. m. odmówił poparcia propozycyi rządowéj względem pomnożenia na wydziale liczby katedr z językiem wykładowym czeskim. *(Czas).*

Włośnica.

Wprowadzanie mięsa wieprzowego do Cesarstwa Rosyjskiego i Królestwa Polskiego z Niemiec wzbronione zostało z powodu panującéj tamże Włośnicy (*trichiniasis*).

(Gazeta Polska.)

Zarządzenia co do sprzedaży nafty. Magistrat tutejszy powodowany względami ostrożności zakazał pod surową karą sprzedaży nafty w miejscach ku temu właściwie nie urządzonych i od ognia nie ubezpieczonych, tudzież w porze wieczornéj przy świetle płomieniowém. Sklepy więc z naftą z chwilą zapalenia latarń ulicznych mają być szczelnie pozamykane.

Cholera. Według obwieszczenia Komisyi Namiestniczéj w Krakowie z dnia 16 b. m. w ciągu od 15 do 31 grudnia cholera w krakowskim okręgu administracyjnym wybuchła w Paszczynie w powiecie Dębickim, natomiast ucichła w Jaworznie powiecie tegoż imienia, tudzież w Sędziszowie w powiecie Rzeszowskim, w tym okresie 215 chorych leczono; z nich wyzdrowiało 115, umarło 47, a 53 jest jeszcze pod opieką lekarską.

Od początku epidemii w 78 miejscach na dusz 288.352 zachorowało 3926 osób, z których 2288 wyzdrowiało, 1585 umarło, a 53 jeszcze się leczy.

Korespondencya Redakcyi.

Wny Dr. T... w Drohobyczy. Otrzymaliśmy tylko 3 zł. a. zamiast 3 złr. 30 c. w. a. brakuje więc 30 c. o których nadesłanie przy zdarzonéj sposobności upraszamy. Żądane słowniki są w handlu wyczerpnięte, wkrótce atoli wyjdzie nowy dokładniejszy.

Wny Dr. M... w Wiśniczu. Nazwisko pańskie nie znajduje się w wykazie tegorocznych prenumeratorów.